Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. | 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik p[illegible]ny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA [illegible]INISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Czwartek 10-go marca 1932 roku. | Nr. 57.

Przed pogrzebem ks. biskupa Bandurskiego.

Kondolencje Rządu, Sejmu i społeczeństwa z całego kraju.

WARSZAWA. — P. Prezes Walery Sławek wystosował do wojewody wileńskiego, p. Zygmunta Beczkowicza następującą depeszę:

Wobec zgonu ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, kapłana, dla którego tak gorąco zawsze biły żołnierskie serca legjonistów, ujęte prawdą Jego uczuć religijnych, sharmonizowanych z Jego wielkim patrjotyzmem — przesyłam na ręce Pana Wojewody w imieniu Związku Legjonistów i swoim wyrazy głębokiego żalu.

×

Zastępujący ministra spraw wojskowych — wiceminister gen. Fabrycy wystosował do wojewody wileńskiego depeszę treści następującej:

„Na wieść o zgonie ś. p. Jego Ekscelencji ks. biskupa Władysława Bandurskiego, który dzielił wszystkie trudy i walki Legjonów, łączy się Wojsko Polskie w żałobie wraz z całym krajem, a w szczególności z Ziemią Wileńską, skąd działalność ks. biskupa promieniowała na całą Polskę."

Minister spraw wojskowych w. z.
(—) gen. dywizji Fabrycy.

×

P. marszałek Sejmu dr. Switalski wysłał na ręce wojewody wileńskiego p. Beczkowicza depeszę treści następującej: „Przesyłam na ręce Pana Wojewody wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu świetlanej postaci wielkiego kapłana i obywatela, który przez całe życie godził uczucia religijne z gorącą i żywą miłością dla Ojczyzny.

(—) Switalski, marszałek Sejmu Rzeczypospolitej".

×

WILNO. — Na ręce p. wojewody wileńskiego Zygmunta Beczkowicza, jako przewodniczącego komitetu uroczystości pogrzebowych ś. p. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, nadeszła następująca depesza kondolencyjna:

„Przesyłamy wyrazy głębokiego i nieukojonego żalu z powodu zgonu ś. p. biskupa dr. Władysława Bandurskiego.

Cześć pamięci Wielkiego Obywatela, Kapłana, płomiennego głosiciela prawdy, dobra, piękna serdecznego, opiekuna młodzieży, wojska, wielkiego Kaznodziei Polski zmartwychwstałej.

Posłowie i Działacze Ziemi Wileńskiej."

Ponadto nadeszły depesze od p. ministra skarbu Jana Piłsudskiego, ministra rolnictwa Janta Połczyńskiego, ministra robót publicznych p. Norwid-Neugebauera, podsekretarza stanu Ministerstwa W. R. i O. P. księdza Żongołłowicza, wiceministra Zawadzkiego, od oficerów Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, wojewody lwowskiego, wojewody krakowskiego, dowódcy O. K. 3 gen. Litwinowicza, od prezydenta m. Warszawy Słomińskiego, prezesa P. K. O. dr. Grubera, kuratora pomorskiego dr. Pollaka w imieniu własnem i całego nauczycielstwa oraz młodzieży szkolnej okręgu pomorskiego.

Minister W. R. i O. P. p. Janusz Jędrzejewicz przesłał depeszę następującą:

„W imieniu własnem i podległego urzędu przesyłam szczerze wzruszone wyrazy najgłębszego żalu z powodu zgonu wielkiego biskupa-patrjoty, najwierniejszego syna Kościoła i Ojczyzny, który tak w czasach niewoli jak i walk o niepodległość płomiennym i nigdy niezałamanym przykładem krzepił serca i utrwalał wiarę w Opatrzność oraz budował podstawy pod zmartwychwstający Majestat Rzeczypospolitej."

Prócz tego nadeszły depesze: od ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego, wojewody pomorskiego Kirtiklisa, gen. Małachowskiego i legjonistów z Grodna.

Po zgonie Brianda

Kondolencje Prezydenta Rzplitej i Rządu Polskiego.

Na wiadomość o śmierci Arystydesa Brianda, P. Prezydent Rzeczypospolitej wystosował następującą depeszę:

„J. E. Paul Doumer, Prezydent Republiki Francuskiej.

Głęboko wzruszony zgonem wielkiego obywatela Francji, Arystydesa Brianda, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje najszczersze współczucie i przyłączyć się wraz z całym narodem polskim do żałoby, jaka okryła Francję. (—) Ignacy Mościcki."

Wobec zgonu Arystydesa Brianda, prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor wystosował w dniu wczorajszym następującą depeszę do premjera Rządu Francuskiego.

„J. E. Pan Tardieu, Prezes Rady Ministrów, Paryż.

Z wielkiem wzruszeniem dowiaduję się o zgonie p. Arystydesa Brianda, w którym Francja traci jednego z swych największych mężów stanu.

Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie z powodu tej bolesnej straty głębokich wyrazów współczucia w imieniu Rządu Polskiego. (—) Aleksander Prystor. Prezes Rady Ministrów.

Z powodu zgonu Brianda wczoraj o godz. 18 przybył do gmachu ambasady francuskiej dyrektor protokułu dyplomatycznego M. S. Z. Karol Romer i złożył na ręce p. ambasadora Laroche'a kondolencję w imieniu Prezesa Rady Ministrów i Rządu Polskiego.

Telegram kondolencyjny min. Zaleskiego.

GENEWA. Minister Zaleski wysłał do premjera Tardieu następującą depeszę:

„Boleśnie wzruszony wiadomością o zgonie ś. p. Arystydesa Brianda, przesyłam Panu, Panie Premjerze, wyrazy mego najszczerszego współczucia. Śmierć tego gorącego bojownika pokoju napełni smutkiem serca wszystkich ludzi dobrej woli, których jasny ideał znajdował w działalności Zmarłego silną i szlachetną obronę. Naród polski przyłącza się z całą swoją przyjaźnią do żałoby narodu francuskiego i wiernie zachowa w sercach swoich wspomnienie męża stanu, który odnowił wiekowe przymierze pomiędzy Polską i Francją, przymierze, które jest jedną z podstaw pokoju Europy.

(—) Zaleski".

Z SEJMU.

Obrady nad rozbudową Gdyni, floty narodowej i przemysłem chemicznym.

WARSZAWA. Bardzo pracowite było wczorajsze posiedzenie Sejmu i bardzo urozmaicony miało program. Nie było w niem wprawdzie spraw zasięgiem swym obejmujących zasadnicze zagadnienia, ani też takich, któreby rozpętywały namiętności polityczne — dziś dopiero wyładują się zapewne przy sposobności omawiania ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta — ale te drobniejsze sprawy, które wczoraj Sejm załatwił, również są pożyteczne i wypełniają niejedną lukę w naszem życiu państwowem i społecznem.

Zaczęto od uchwalenia ustawy, którą z pewnością z zadowoleniem powitają wszyscy, którym rozwój Gdyni leży na sercu. Rozbudowa Gdyni była dość chaotyczna, wskutek niemożności scalenia odpowiednich parcel. Obecnie zachodzi potrzeba dostarczenia większych terenów dla dalszej budowy, by móc na tych terenach prowadzić planową politykę budowlaną. Nowa ustawa daje możność przymusowego scalania drobnych działek i wychodzi z założenia, że gdzie w grę wchodzi interes ogólny, podporządkować się muszą interesy właścicieli drobnych działek.

Nareszcie załatwiona została wczoraj sprawa likwidacji Komitetu Floty Narodowej, o której ostatnio kilkakrotnie była już mowa i w Sejmie i na komisjach i dokoła której były wysuwane najrozmaitsze sugestje. Nowa ustawa akcję dalszą gromadzenia funduszów na budowę floty przynosi na stowarzyszenia i organizacje społeczne. Wszystkie ofiary — jak stwierdził wczoraj w Sejmie referent tej sprawy pos. Tomaszewski — dotąd złożone, będą i nadal uszanowane.

Bardzo ważna dla szerokich warstw społeczeństwa jest uchwalona wczoraj ustawa o „ewidencji i kontroli ruchu ludności". Wprowadzi ona w miejsce różnych dotychczasowych przepisów co do rejestracji mieszkańców i co do meldunków jednakowe przepisy w całej Polsce. Nie mieliśmy dotychczas dokładnego rejestru ludności, więc trzeba było często wypełniać kartki meldunkowe i inne akty, dla wielu niezrozumiałe i pojmowane jako złośliwość.

Nowa ustawa uwalnia od opłat poświadczenia, wydawane do użytku policji i zwalnia od opłat stemplowych świadectwa wydawane dla urzędów, prowadzących ewidencje ruchu ludności. Dotychczas trzeba było np. wydobywanie metryk lub poświadczeń o obywatelstwie opłacać. Te opłaty teraz odpadną. Dalej nowa ustawa przedłuża termin meldowania się z 24 godz. na 4 doby.

Niemniej doniosła jest zmiana, jaką wczoraj Sejm wprowadził do statutu państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska". Zostaje ono zamienione w spółkę akcyjną, co umożliwi wprowadzenie prywatnych kapitałów do tego przedsiębiorswa.

Stężony kwas azotowy jest podstawowym surowcem do wyrobu materjałów wybuchowych o wielkiej sile. Nie można tolerować, aby fabryki tego produktu znajdowały się w ręku osób prywatnych i to niekiedy podejrzanych. Wczoraj uchwalił Sejm, aby takie fabryki podlegały specjalnej procedurze koncesyjnej. Ustawa ta nie krępuje wcale inicjatywy prywatnej, bo istnieją inne kwasy mineralne o

wielkiej sile, jak np. siarczany, solny; t. zw. carska wódka i te są wolne od koncesji. Tu zaś wchodzi w grę obok bezpieczeństwa publicznego t a k ż e ważny interes państwa w ktrytycznym czasie.

Dwunastą wyższą uczelnią w Polsce będzie Akademja Sztuk Pięknych w Warszawie, którą wczoraj Sejm na podstawie referatu pos. Pochmarskiego ustawowo załatwił. Akademja Warszawska jest — po Akademji Krakowskiej i Wydziale Sztuk Pięknych w Wilnie trzecią wyższą uczelnią w Polsce.

Marszałek Piłsudski w Egipcie.

KAIR. Okręt „Romania" przybił wczoraj o godzinie 15-tej do brzegów Afryki i wpłynął do portu w Aleksandrji. P. Marszałek Piłsudski opuścił pokład „Romanji" i udał się na dworzec. Wkrótce potem Marszałek odjechał pociągiem do Kairu. W porcie powitali Marszałka Piłsudskiego przedstawiciele władz egipskich.

Ks. kardynał Hlond w Rzymie.

RZYM. Wczoraj rano przyjechał tu ks. kardynał Hlond w towarzystwie sekretarza, ks. szambelana Mendlewskiego. Ks. kardynała powitali na dworcu ambasador Skrzyński, oraz członkowie ambasady przy Watykanie, przełożeni instytutów duchownych, a także liczni przedstawiciele O. O. Salezjanów i kleru. (PAT.)

Dramatyczny strajk w hucie „Hortensja".

Dobrowolni więźniowie od 8 dni.

PIOTRKÓW. Robotnicy huty „Hortensja trwają przy strajku włoskim, pozostając nadal w obrębie fabryki. Przebieg strajku jest spokojny. Kilka razy na dzień strajkujący odbywają wiece. Strajkujący sami rozpalają piece. Węgla starczy im na dwa miesiące.

Dyrekcja nie chce pertraktować ze strajkującymi, dopóki nie opuszczą terenów fabrycznych.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano kilkanaście nowych wypadków zasłabnięć z powodu wyczerpania, robotnicy bowiem już od 8 dni nie opuszczają huty. Pomocy udzieliła komisja sanitarna huty.

Niektórzy robotnicy nie dostają od rodziny żadnej żywności, gdyż żony i dzieci same nie mają co jeść. W Piotrkowie zarządzono wczoraj w sklepach zbiórkę żywności dla strajkujących. PPS. wydała odezwę, która została skonfiskowana.

Wczoraj obiegały pogłoski, że długoletni dyrektor huty p. Chrystman podał się do dymisji.

Policja utrzymuje porządek nazewnątrz huty i na pobliskich ulicach.

Wojna chińsko-japońska.

Sprzeczne wieści z frontu. Japończycy zbliżają się do Nankinu. Raport komisji szanghajskiej. W Szanghaju zaraza. Japończycy szykują się do nowej bitwy.

LONDYN. Wojska japońskie obsadziły stację kolejową Kuan Dun na linji Szanghaj — Nankin. Dalszy pochód jest skierowany ku An-Kin, co świadczy, że naczelne dowództwo japońskie nie poprzestanie na zajętych dotychczas terytorjach. Saperzy japońscy w gorączkowem tempie odbudowują zniszczoną linję kolejową do Nankinu. Jednocześnie rozpoczęli pracę nad budową szosy, biegnącej równolegle z torem. Szosa ta ma ułatwić transport czołgów i samochodów pancernych oraz dowóz posiłków i amunicji. Wszystko wskazuje na to, że wojska japońskie zajmą w przyszłości Nankin.

Pod fortem Wu-Song wylądowały nowe wojska japońskie obliczane na 14,000 ludzi. Obecnie odbywa się wyładowywanie również artylerji.

Próby zawieszenia broni nie dały rezultatu.

GENEWA. Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłasza nowy raport komisji szanghajskiej. Raport, omówiwszy szczegółowo ostatnie wydarzenia, kończy się następującemi uwagami:

Należy podkreślić, że wszelkie próby doprowadzenia do zawieszenia broni, przyjętego przez obie strony, nie dały dotychczas żadnego rezultatu. Japończycy nie posuwają się chwilowo naprzód, ale lokalne walki zdarzają się w ciągu nocy w okręgach, położonych na uboczu. Ingerencja Japończyków w sprawie policji i funkcjonarjuszów municypalnych, sygnalizowana w drugim raporcie trwa nadal i stanowi przedmiot protestu wobec władz japońskich. (PAT).

Krwawe rozruchy pod Singapoore.

SINGAPOORE. Liczni Chińczycy zamieszkali w Penang pod Singapoore, po otrzymaniu fałszywych wieści o zwycięstwie wojsk chińskich pod Szanghajem, zorganizowali uroczystości na cześć zwycięstwa. Policja zakazała wszelkich demonstracyj, mimo to patrjotycznie nastrojeni Chińczycy zebrali się w liczbie kilku tysięcy i rozpoczęli uroczysty obchód zwycięstwa. Gdy mimo rozkazu policji, tłum rozfanatyzowany, nietylko nie chciał się cofnąć, lecz nawet zaatakował budynek policji, wynikła strzelanina obustronna, w czasie której kilkudziesięciu Chińczyków odniosło ciężkie rany.

Sza-Pei ośrodkiem epidemji.

LONDYN. W Szanghaju stwierdzono kilka wypadków podejrzanych zasłabnięć. Władze sanitarne w europejskich dzielnicach miasta lękają się wybuchu dżumy i cholery.

Pod gruzami zbombardowanej dzielnicy Sza-Pei leżą jeszcze liczne trupy Chińczyków. Istnieje obawa, że z chwilą nadejścia cieplych dni wiosennych. Sza-Pei stanie się ośrodkiem epidemji.

Straszny wypadek na kolei w Poznańskiem

Jedenaście osób rannych, jedna zabita, 23 wagony zniszczone.

POZNAŃ. W poniedziałek o godzinie 17.15 wydarzyło się wielkie nieszczęście.

Na bocznicy, prowadzącej do młynów Berwalda, był otwarty sygnał wjazdu, kiedy z Gniezna przybył pociąg towarowy Nr. 1689. Pociąg ten wjechał na bocznicę i zderzył się z pociągiem manewrującym.

Skutki zderzenia były poważne. Dwadzieścia węglarek uległo zdruzgotaniu, dwa wagony, załadowane beko nami z bekoniarni Robinsona, zostały strzaskane. Jedenaście osób z obsługi kolejowej odniosło rany, w tem tym ciężkie: konduktor Maksymiljan Fabis, maszynista Franciszek Mikołaj, konduktor Antoni Sztyma. Fabisa przewieziono natychmiast do szpitala w Bydgoszczy, gdzie walczy ze śmiercią. Strata materjalna wynosi w przybliżeniu sto tysięcy złotych.

Według dalszych dochodzeń wypadek spowodowała obsługa kolejowa w Nakle. Na miejsce katastrofy przybyła niezwłocznie komisja śledcza z dyr. kolejowej w Gdańsku.

BYDGOSZCZ. Ciężko ranny konduktor Fabis, nieodzyskawszy przytomności, zmarł. Rozmiary nieszczęścia mają być jeszcze większe, lecz narazie nie ustalono wszystkich danych. Wczoraj przywrócono już ruch normalny. Na miejscu nieszczęścia gromadzili się szakale, usiłując ograbić porożnych i kraść węgiel, jednakże policja wszystkich unieszkodliwiła, aresztując kilkunastu winnych, wzgl. podejrzanych.

Krwawy szturm do bram Forda.

DETROIT. W starciu pomiędzy policją a 5.000 manifestujących bezrobotnych 4 osoby zostały zabite, a około 50 odniosło rany.

W pobliżu zakładów Forda odbywają się w dalszym ciągu demonstracje bezrobotnych. Zakłady są strzeżone przez silny oddział policji i gwardji narodowej, która rozporządza karabinami maszynowemi.

Popłoch wśród Niemców w Rosji.

Po zamachu na radcę ambasady niemieckiej.

MOSKWA. Ambasador niemiecki von Dircksen przyjął delegację obywateli niemieckich, zatrudnionych w Sowietach, oraz przedstawicieli kolonji niemieckiej w Moskwie.

Von Dircksen oświadczył, iż Niemcy, pracujący w Sowietach, muszą być przygotowani na to, że staną się przedmiotem napaści i nienawiści. Za każdym razem, gdy specjalne zarządzenia rządu sowieckiego wywołują zamieszanie i wybuch namiętności politycznych, można zauważyć, że wystąpienia przeciwko Niemcom są bardzo liczne. Ambasada niemiecka i konsulat niemiecki otrzymują bardzo często listy z pogróżkami.

Znaczna część fachowców niemieckich pod wpływem zamachu ujawnia chęć porzucenia pracy w Sowietach i powrotu do kraju.

MOSKWA. Według komunikatu G.P.U. student Stern miał zeznać, iż jest członkiem terorystycznej organizacji, działającej w porozumieniu z kołami zagranicznemi. Zadaniem tej organizacji było działać na szkodę sowieckiej polityki zagranicznej, a zamach miał na celu pogorszenie stosunków niemiecko-sowieckich.

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 33)

(Przekład autoryzowany z angielskiego.

Przechodząc przez hall, zobaczyli, że w jadalni było ciemno i Meriel pomyślała z gniewem, że widocznie lokaj, który miał manję oszczędzania elektryczności, zgasił światła. A wiedział, idjota, że goście mogli chcieć się orzeźwić! Nagle, gdy już wchodzili w drzwi, zrobiło się jasno. Koło wyłącznika stał Dukayne.

— Nie mogłem znaleźć kontaktu rzekł szczerze, bo rzeczywiście nie mógł.

— Mąż mówił, że pan poszedł się położyć.

— Tak, ale spostrzegłem, że zostawiłem tutaj papierośnicę, a nie mogę zasnąć bez papierosa.

— Przykro mi ogromnie, że pan się źle czuje.

Pont Le Bec stał w zgiętej postawie, trzymając się jedną ręką za krzyż, a drugą opierając się o stół.

— Ohydna rzecz! Znowu mnie schwyciło, a myślałem, że przejdzie.

Meriel pomyślała, że biedak musiał bardzo potrzebować papierosów, skoro zwlókł się z góry po papierośnicę, z takim bólem w krzyżu.

— Znalazł pan papierośnicę?

— Owszem, dziękuję. — Pont Le Bec wyjął z kieszeni platynowo-złote cacko. — Muszę się położyć. Dobranoc państwu — pokulał ku drzwiom.

— Nic panu nie potrzeba? — zawołała za nim Meriel.

— Nie. Dziękuję bardzo. A może jutro będę zdrowy!...

Gervis patrzył za rywalem, posuwającym się wolno w stronę schodów. Jeżeli zeszedł tak samo wolno, to musiał zabawić w jadalni kilka minut. Zabawne, że nie mógł odrazu znaleźć wyłącznika. Czyżby nie wiedział, że wyłączniki są zawsze przy drzwiach po prawej stronie?

Ale Gervis nie zastanawiał się długo nad tą sprawą. Myśl, że znalazł się sam nasam z Meriel, zaćmiła wszystkie inne. Chciał wziąć ją w ramiona i wznosić rozkoszne chwile, przeżyte w Paryżu. Henrykiem już się nie przejmował. Ktoby się liczył z mężem, który zdradza podstępnie żonę przy każdej nadarzonej sposobności?

— Czy musimy wracać na górę do wszystkich? — zapytał.

Meriel czytała mu w oczach, jak w książce.

— Ja będę musiała—odparła szeptem. — Ale możemy wpierw wypalić papierosa.

Trzeba się było gdzieś schronić. Jej salonik leżał po drugiej stronie hallu. Niktby im tam nie przeszkodził i zresztą można było zobaczyć drzwi uchylone, bo gdyby kto szedł, usłyszeliby zdaleka.

— Pójdziemy do mojego saloniku. Tam nam będzie wygodnie.

Zaprowadziła go do saloniku, który okazał się rzeczywiście bardzo przytulony. Koło kominka, w którym trzeszczał ogień, stała głęboka sofa, a obok, na lakierowanym stoliku stała szkatułka z papierosami. Usiedli. Meriel wzięła papierosa i podsunęła pudełko Gervisowi. Zaciągnęła się dymem i oparła wygodnie o poręcz. Żadna syrena nie czuła się nigdy tak bardzo panią sytuacji jak ona.

Upłynął kwadrans—pół godziny — trzy kwadranse. Na górze Henryk pełnił honory domu. Zauważył nieobecność Meriel, ale spodziewał się, że wróci do gości lada chwila. Dopiero, gdy goście z sąsiedztwa, którzy przyjechali po obiedzie, zaczęli się zbierać do odjazdu i wyrazili chęć pożegnania się z panią domu, poszedł jej szukać.

Był trochę zirytowany, bo nie powinna była zaniedbywać w ten sposób zaproszonego towarzystwa. Zeszedł do jadalni, gdzie kilka osób piło whisky z wodą sodową, ale tam jej nie było. Wobec tego musiała być w swoim saloniku. Meriel usłyszała zbliżające się kroki i zdążyła w porę odepchnąć od siebie Gervisa.

Henryka nie zdziwiło ich odosobnienie. Przypuszczał, że poszli razem na papierosa. Zamierzał upomnieć ją uprzejmie, że zaniedbuje gości i powiedzieć, że sądziedzi już odjeżdżają.

Ale z przekroczeniem progu zmienił postanowienie. Najprzód spojrzał badawczo na Gervisa, który stał koło kominka, swobodny i opanowany. Uwagi młodego człowieka nie uszło to badawcze spojrzenie, lecz był przygotowany na gorsze rzeczy. Nikogo jeszcze nie powieszono na skutek samego podejrzenia.

Meriel nie zachowała się również swobodnie. Morderczy wyraz twarzy męża przejął ją strachem. Co mu się stało? Przecież nie widział, jak się całowali, bo usłyszeli jego kroki. O, nie dałaby się złapać! Chyba nie mógł jej zakazać wypalić papierosa w swoim saloniku, w towarzystwie przyjaciela. Dlaczego milczy?

— Czy po mnie przyszedłeś? — zapytała.

— Tak. Mam ci coś do powiedzenia.

Gervis zauważył surowy wyraz twarzy Henryka i zrozumiał że między małżeństwem zaniosło się na awanturę. Trzeba było uciekać. Rzucił trzymanego w ręku papierosa na skraj paleniska i skierował się ku drzwiom.

— Idę tańczyć — rzekł.

Henryk usunął się nabok, poczem zamknął za nim drzwi i zwrócił się do żony. W oczach jego migały błyski zimnej wściekłości.

— Mam ochotę wyrzucić z domu tego chłystka jak psa.

(D. c. n.)

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prezydent Rzplitej przyjął wczo raj na dłuższej audjencji min. reform rolnych Kozłowskiego.

— We Lwowie popełnił samobójstwo student 20-letni Norbert Weiss, przecinając sobie żyły brzytwą.

— Niejaki Michciński, zawodowy złodziej, którego specjalnością było okradanie grobów i wykradanie z tru mien kosztowności, został znaleziony na jednym z grobów cmentarza wileńskiego. Michciński przy rozkopywaniu grobu czegoś się przestraszył i zmarł na udar serca.

— Na linji kolejowej Bukareszt — Constanza (Rumunja) nastąpiło około stacji Tetesti zderzenie pociągów naftowych. Oba pociągi zapaliły się. Z płonących wagonów wydobyto dotąd 10 zabitych. Katastrofa nastąpiła wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic.

— Groźna burza północno-zachodnia, która nawiedziła wielką część wybrzeża Atlantyckiego w St. Zjednoczonych, wyrządziła wiele szkód. Zatopione zostały dwa kutry, pięciu marynarzy utonęło.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 10 marca. 40 Męczenników, Wiktora.

Wschód słońca: g. 6.03 Zachód 17.32

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Nabożeństwo za duszę ks. biskupa Bandurskiego. W czwartek 10 b. m. o godz. 9 rano J. E. ks. biskup dr. Teodor Kubina odprawi na Jasnej Górze nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, Wielkiego Patrjoty i Człowieka.

Tow. Przyj. Francji wobec śmierci Brianda postanowiło przesłać na ręce ambasadora Francji w Warszawie p. Laroche depeszę kondolencyjną.

Wieczór odczytowy P. O. W. poświęcony całkowicie osobie Marsz. Piłsudskiego, w związku ze zbliżającą się uroczystością imienin, odbędzie się w piątek 11 b. m., o godz. 19 w sali Rady Miejskiej (ul. Gen. Dąbrowskiego 14). Wykład p. t. „Marszałek Józef Piłsudski, jako wódz narodu" wygłosi dyrektor II gimnazjum państwowego, p. Dominik Zbierski, wykład pod tyt. „Historyczne znaczenie postaci J. Piłsudskiego", wygłosi p. R. Schmidt. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Ze Związku Peowiaków — Koło Pow. w Częstochowie. W dniach 9 i 10 marca b. r. (środa i czwartek) w godz. od 18—20 w Sekretarjacie Związku przy ul. Al. Kościuszki 10, zostaje wyłożony z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego adres (laurka) dla składania podpisów przez członków Związku.

W podpisach laury do p. Komendanta nie powinno braknąć ani jednego Peowiaka.

ODEZWA.

Dzisiaj przystępujemy do całkowitego zaniechania czerpania prądu oświetleniowego. Rozpoczęliśmy naszą akcję, przekonani o bezwzględnej słuszności naszych żądań. Społeczeństwo całe opowiedziało się za nami.

Celem umożliwienia Ogółowi porozumienia się z nami, biuro nasze jest czynne cały dzień.

Dla naszej kontroli i bezpieczeństwa lokali zorganizowaliśmy Komisje Lotne, które będą miały na celu:

1) Informowanie nas o przebiegu strajku;

2) Porozumienie się z Obywatelami w sprawach strajkowych;

3) Łagodzenie wszelkich zatargów, wynikłych na tle strajkowym.

W skład Komisji Lotnych wchodzą poważni Obywatele, delegowani przez poszczególne organizacje gospodarcze.

Zaznaczamy, iż identyczną akcję przeprowadzają i inne miasta. Z miastami temi nawiązaliśmy kontakt, i będziemy działać w ścisłem porozumieniu z Komitetem międzymiastowym. Wszystkie miasta wspólnie wystąpią z petycją do Rządu, z prośbą o uregulowanie stosunków panujących w dziedzinie oświetlenia elektrycznego. Sprawa Elektrowni blokowych jest w ostatecznym opracowaniu.

Raz jeszcze wzywamy Was, Obywatele, do solidarnego stanowiska wobec naszej akcji przeciw wyzyskowi Elektrowni!

Zdecydowane stanowisko społeczeństwa i godne traktowania sprawy — oto droga, która prowadzi do Zwycięstwa.

Zarząd Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego w Częstochowie.

Wszystkim zamiejscowym prenumeratorom „Słowa Częstochowskiego", którzy nie wpłacili do dnia dzisiejszego zaległej od paru miesięcy prenumeraty, z dniem jutrzejszym wstrzymujemy wysyłkę naszego pisma, którą wznowimy po uregulowaniu należności. Administracja.

Komisarz rządu, p. Mazur bawił ostatnio w Warszawie w sprawach służbowych, m. in. celem zlikwidowania pożyczki ulenowskiej.

Walne zebranie członkiń Koła Pań. W piątek 11 b. m. w sali Sejmiku (Kilińskiego 3), o godz. 20 w pierwszym terminie, o 20,30 zaś w drugim bez względu na ilość osób, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członkiń „Koła Pań" przy Kom. Bud. Cyw. Szk. O. P. G. Ze względu na ważność obrad (wybór nowego zarządu) panie członkinie proszone są o jaknajliczniejsze przybycie.

Wśród rezerwistów. Walne zebranie częstochowskiego Koła Związku Rezerwistów i b. Wojskowych odbędzie się w niedzielę, 13 go b. m. w sali Rady Miejskiej. Początek zebrania punktualnie o godz. 12-tej.

Automaty telefoniczne w Częstochowie. Jak się dowiadujemy już w czerwcu b. r. przystępują władze pocztowe do automatyzacji telefonów w naszem mieście. W najbliższym czasie rozpocznie się w gmachu nowej poczty budowa automatycznej centrali, urządzonej według systemu Storgera. Budowa potrwa około roku, sprzęt zostanie sprowadzony z Liverpoolu (Anglja). Wiele telefonistek straci przeto pracę, o ile nie zostaną zatrudnione w centrali zamiejscowej, która ma być powiększona.

Wielki koncert symfoniczny i recital skrzypcowy. Jak się dowiadujemy, zapowiedziany przez nas na niedzielę 13 b. m. koncert w sali Straży Ogniowej nie odbędzie się, ponieważ przyrzeczona na koncert sala, okazała się tego dnia zajętą, wobec czego koncert odbędzie się dopiero w poniedziałek 14 b. m. o godz. 19.30.

Dziś „Wieczór łez i śmiechu" Boy Żeleński i syn. Zapowiadany od kilku dni odczyt Boy'a Żeleńskiego odbędzie się dziś o godz. 20,30 w teatrze kameralnym pod egidą Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie.

Najwybitniejszy polski publicysta opowie z okazji 500 lecia poety francuskiego Villona jego zdumiewający żywot na tle ówczesnej epoki. Jako recytator utworów Villona wystąpi syn Stanisław Żeleński artysta teatru Ateneum w Warszawie, jeden z najbardziej obiecujących aktorów młodej generacji. Niewątpliwie znajdą się tego wieczoru w sali teatru kameralnego wszyscy przyjaciele Francji i miłośnicy jej kultury.

Okradzenie żebraka. 71-letni Feliks Rostkowski, żebrak „z zawodu" w ciągu swej długoletniej „pracy" zdołał uciułać trochę grosza, którego przechowywał w jednej z komórek przy ul. Ogrodowej. Wczoraj jakiś nieznany sprawca dostał się za pomocą włamania do tej komórki i skradł Rostkowskiemu ze stojącego tam kufra 1700 złotych gotówką i bieliznę, wartości 50 złotych. Zebrak doniósł o kradzieży policji, która zajmie się poszukiwaniem opryszka.

Z sali sądowej.

Ukaranie twórców martwych dusz.

Jak już wczoraj krótko donosiliśmy w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była wczoraj sprawa byłych urzędników administracyjnych fabryki „Union Textille". Ławę oskarżonych zajęli: Jan Walatek, Tadeusz Kurzak, Bolesław Krakowiak i Stanisław Kaczmarzyk, oskarżeni o fałszowanie list płac i przywłaszczenie kilkudziesięciu tysięcy złotych na szkodę „Union Textile".

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski w osobach: prezes sędzia Nierubliszewski — przewodniczący, sędziowie Harasimowicz i Gawlikowski — wotanci. Oskarżał pprok. Hausbrand. Walatka bronił mec. Plebanek, Kurzaka — mec. Rajchman, Krakowiaka — mec. Krakowiak, Kaczmarzyk bronił się sam.

Akt oskarżenia zarzucał całej czwórce fałszowanie list płac przez wpisywanie fikcyjnych nazwisk lub też 2 razy tych samych osób. Malwersacje były popełniane przez szereg lat.

Tak jak w wielu wypadkach, tak też w tym wypadku przyczyną był alkohol. Tyczyło się to zwłaszcza Walatka i Kaczmarzyka, nałogowych alkoholików. Walatek przebywał od 1915 do 1921 r. na froncie i tam został ranny w głowę. Cierpienia te spowodowały, że począł pić alkohol i stał się nałogowym pijakiem. Kaczmarzyk nie był coprawda na froncie, ale dzielnie popisywał się w opróżnianiu butelek, w których znajdowała się „woda życia".

Że takie malwersacje mogły mieć miejsce w przeciągu kilka lat, to w pierwszym rzędzie jest winą zarządu fabryki. Przewód sądowy oświetlił dostatecznie skandaliczną gospodarkę, jaka w firmie tej panowała. Urzędnik, sprawdzający listę płacy, nie był nigdy kontrolowany przez nikogo. To też główny oskarżony, Krakowiak zorjentował się prędko, że z tego może mieć duże dochody i począł prowadzić tę „podwójną buchalterję". Za jego przykładem poszli pozostali oskarżeni i w ten sposób utworzył się specjalny „wydział" dla „eksploatacji pieniędzy fabrycznych".

Ciekawie przedstawia się sylwetka kierownika tego „Wydziału", Krakowiaka. Podczas lokautu w fabryce, uprawiał on agitację wśród robotników i z tego powodu dyrekcja wydaliła go. Wiedząc, że listy płac są w dalszym ciągu fałszowane, Kaczmarzyk pisał do Walatka listy aby przysyłał mu pieniądze, gdyż w przeciwnym razie zadenuncjuje ich przed dyrekcją. Walatek porozumiał się wówczas z kolegami i w ten sposób pobierał Kaczmarzyk swą pensję, nie mając potrzeby pracować. Listy te i pokwitowania z wysłanych do niego przez Walatka pieniędzy stanowiły właśnie corpus delicti.

Sprawa miała potrwać 2 dni lecz Sąd uporał się z nią w ciągu kilku godzin. Wyrok, jaki zapadł, stanowić winien groźne memento dla wszystkich, znajdujących się na pochyłości. Krakowiak skazany został na 3 lata więzienia, pozostali oskarżeni po 1 roku. Krakowiak został na wniosek prokuratora aresztowany na sali.

Zabezpieczenie przejazdów kolejowych. W jednym z ostatnich dzienników taryf i zarządzeń kolejowych Ministerstwa Komunikacji ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie przepisów o zabezpieczeniu ruchu na przejazdach kolejowych. Normuje ono szczegółowo tę sprawę jednolicie dla wszystkich dyrekcyj kolejowych, podając klasyfikację przejazdów i przejść kolejowych i ustalając dokładnie sprawę wskaźników i sygnałów na przejazdach i sygnalizacji samoczynnej oraz zamykania i strzeżenia przejazdów.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym podaliśmy za „Il. Kurjerem Codziennym" wiadomość o napadzie, dokonanym przez braci Madejskich i niejakiego Glińskiego na rzeźnika Witkowskiego w Wieluniu. Jak się okazuje, zajście takie miało miejsce przed trzema tygodniami w Częstochowie na Rynku Wieluńskim, o czem też pisaliśmy swego czasu. Obecnie padliśmy więc ofiarą nieścisłych informacyj „I. K. C.", za którym zresztą niemal cała prasa w Polsce powtórzyła tę wiadomość.

Ogłoszenie

N. E. 276-32 i in.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 10 marca 1932 r. od godz. 10 rana w Częstochowie, przy ulicy Maciej № 16, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Piotra Kreta i Marji Kret, mianowicie: różnych ram i listew na ramy, ocenionych na Zł. 1.786,85; ruchomości te sprzedane być mogą poniżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 27 lutego 1932 r.

N. E. 23-32 i in.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II-go, JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 10 marca 1932 r. od godziny 10-ej z rana w Częstochowie, przy ul. Stary Rynek Nr. 31, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Rubina Hertza, mianowicie: piecyków, zamków, zawiasów, buksów do kół, drzwiczek do pieców, papy dachowej, 2-ch kontuarów i 3-ch półek, ocenionych na zł. 457,70, ruchomości te sprzedane być mogą poniżej szacunku jako w drugim terminie.

Dnia 27 lutego 1932 r.

Komornik sądowy J. Solarczyk.

Z TEKI WYDAWNICZEJ

Praktyczne podręczniki budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego.

Ukazały się w handlu księgarskim bardzo przystępnie opracowane książki z dziedziny budownictwa betonowego p. t. „Wyroby betonowe", w dwóch częściach, z których każda stanowi oddzielną całość. Część pierwsza podaje sposób wytwarzania bardzo rozpowszechnionych obecnie pustaków „Alfa" i „Omega" oraz sposób ich zastosowania przy wznoszeniu ścian; nadto opisuje wytwarzanie dachówki cementowej i układanie jej na dachu; wreszcie przedstawia wytwarzanie kręgów studziennych oraz samą budowę studni.

Część II „Wyrobów betonowych" obejmuje praktyczne zastosowanie betonu również i w gospodarstwie rolnem oraz ogrodzie, jak np. rury, skrzynie na kwiaty, wazony, ławki, pomniki, słupy, ogrodzenia, schody, tralki, kule, płyty chodnikowe itp.

Dokładne zaznajomienie się z treścią tych książek będzie szczególne pożyteczne dla pragnących się tanio i ogniotrwale zabudować, jak również dla rolników, betoniarzy, budowniczych i architektów. „Wyroby betonowe" zdobi wielka ilość fotografji i rysunków. Cena za 1 egz. wynosi 1 zł. Do nabycia we wszystkich większych księgarniach oraz w administracji „Cementu" i „Betonu", Warszawa, Czackiego 1.

Z KRAJU.

Harriman na Śląsku.

Od trzech miesięcy bawi w „Hucie Bismarcka" w Wielkich Hajdukach komisja amerykańska z ramienia grupy Harrimana i bada szczegółowo księgi handlowe i kasowe tego przedsiębiorstwa.

Po ukończeniu badań ksiąg w „Hucie Bismarcka", komisja harrimanowska przeprowadzi analogiczne badania w Królewskiej Hucie.

Grupa Harrimana posiada 70 procent akcyj t. zw. śląskiej „Wspólnoty interesów". Prawdopodobne jest — podaje jeden z dzienników — że grupa Harrimana zamierza nabyć większość akcyj tego olbrzymiego koncernu.

Dział betonowy na tegorocznych Targach Katowickich.

Przy okazji tegorocznych Targów w Katowicach Związek Polskich Fabryk Portland-Cementu organizuje w porozumieniu ze Śląskiem Towarzystwem Wystaw i Propagandy Gospodarczej specjalny dział betonowy, któ ry zależnie od ilości i jakości eksponatów nabrać może nawet relacji, za cel wielostronne zobrazowanie zastosowanie betonu w budownictwie, jak również i w innych odrębnych dziedzinach, gdzie użycie cementu stwarza bardzo szerokie, nieznane niekiedy do ostatnich czasów możliwości.

Dział ten powinien żywo zainteresować odnośnych wytwórców, którzy zgłaszając przez Związek Polskich Fabryk Portland Cementu w Warszawie swój udział w III Targach Katowickich, mogą olrzymać w Związku zniżkowe warunki mętrażu, a wystawiając eksponaty z tego działu zareklamują się należycie w okręgu przemysłowym i przez uzyskanie zamówień, oraz wykonanie dostaw lub robót, przyczynią się do tak pożądanego w kraju zwiąkszenia obrotów i ruchu handlowego.

Śmierć księdza w płomieniach.

Okropny pożar podczas nabożeństwa. Kilkanaście osób stratowanych śmiertelnie

„Dziennik Wileński" donosi z pogranicza o tragicznej śmierci kapłana katolickiego i kilku włościan narodowości polskiej.

W polskiej wsi Polny Gaj, w okręgu zasławskim, w jednej z szop odbywało się nabożeństwo. W pewnej chwili szopa stanęła w płomieniach. Wśród licznie zebranych na nabożeństwie włościan powstała panika. Tłum rozmodlonych rzucił się do jedynych drzwi, gdzie rozegrały się mrożące krew w żyłach sceny. Kilka osób zostało stratowanych. Kilkunastu włościan odniosło ciężkie poparzenia. Przewiezieni do szpitala w strasznych męczarniach zakończyli życie. Między innemi zginął ksiądz Piotrowski, który wśród miejscowej ludności cieszył się ogólną sympatją i uznaniem za swą pełną poświęcenia pracę kapłańską.

Podpalenia dokonali miejscowi bezbożnicy, którzy ostatnio przeprowadzają z niczem nieliczącą się kampanję przeciwreligijną.

Sześciu bandytów pod sąd doraźny.

Ujęcie sprawców groźnych napadów w Warszawie.

W ub. czwartek Warszawa stała się terenem dwóch napadów bandyckich, dokonanych o jednej godzinie w różnych punktach miasta. W pierwszym wypadku na powracającą do domu urzędniczkę P. K. P., Władysławę Olewińską na schodach domu przy ul. Złotej 49, napadł jakiś bandyta i pod grozą rewolweru zrabował jej torebkę z pieniędzmi. Napadnięta poznała w albumie przestępców urzędu śledczego sprawcę rabunku, którym okazał się Stanisław Walczak (Młynarska 14). Walczak należy do bandyckiej rodziny słynnego bandyty Kosińskiego, poszukiwanego dotychczas bezskutecznie za zabójstwo policjantów. Sam zresztą Walczak karany był w r. 1926 za zabójstwo i znany jest policji jako niebezpieczny bandyta. Na miejscu przestępstwa dokonano wizji lokalnej, na której p. Olewińska potwierdziła swe zeznania. Wobec tego bandytę pociągnięto do odpowiedzialności karnej z art. 589 k. k. i stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym. Prawie jednocześnie zostali schwytani sprawcy drugiego napadu, dokonanego na polach skaryszewskich, na mieszkankę Pragi, p. Janinę Kotasiową. Kiedy Kotasiowa powracała wieczorem przez pola do domu, napadli na nią dwaj zamaskowani bandyci i zażądali pieniędzy. Przerażona kobieta podniosła krzyk, a wówczas jeden z opryszków chwycił ją za ramiona, a drugi zadał jej w głowę trzykrotny cios odważnikiem żelaznym. Wskutek tych uderzeń ofiara napadu leży w stanie ciężkim w szpitalu. Na podstawie rysopisu podanego przez Kotasiową, aresztowani zostali Zdzisław Lech (Lubelska 28) oraz Bogumił Gajowiec, którzy przyznali się do zbrodni. Napastników osadzono w więzieniu. Staną oni przed sądem doraźnym.

Sprzedał cudzy dom.

Reemigrant z Ameryki ofiarą wyrafinowego oszusta.

Specjaliści od naciągania łatwowiernych wykazują naprawdę niezwykłą pomysłowość. Swego czasu sprzedali spryciarze pewnemu kmiotkowi pomnik Zygmunta III Wazy w Warszawie. Reemigantowi z Ameryki sprzedali tymczasowy dworzec kolejowy przy ul. Chmielnej. Pewnemu izraelicie oszust sprzedał tramwaj w Warszawie. Wypadków takich zanotować można bez liku. Ze mogą one mieć miejsce, przypisać to należy tylko naiwności ludzkiej. Ludzi takich nigdzie nie brak, to też bezczelni oszuści mogą z powodzeniem uprawiać swój oszukańczy proceder, przynoszący im pokaźne dochody.

W tych dniach miał miejsce w Kobryniu (Wołyń) fakt, który pod żadnym względem nie ustępuje sprytnym kawałom „zawodowców" warszawskich. Gmina żydowska w Kobryniu wybudowała niedawno piękny gmach, przeznaczony na przytułek dla starców. Dom ten ma być z nadejściem wiosny zupełnie wykończony.

Przed 20 laty wyemigrował z Kobrynia do Ameryki niejaki Jakòb Chenkis i dorobił się tam wielkiego majątku. Niedawno Chenkis owdowiał, wobec czego postanowił wrócić do rodzinnego miasta. Powrót jego powitali krewni wielkiem zadowoleniem, albowiem bogaty p. Jakób, mający dość dużą fortunę, mógł im w dzisiejszych tak ciężkich czasach przynieść wielką korzyść. Bogacz taki nie odmówi przecież krewnemu udzielenia pożyczki. Z niemniejszem zadowoleniem powitał przyjazd bogacza niejaki Gedalja Haftman, człowiek, który nie pracuje, lecz żeruje na łatwowierności ludzkiej. W Kobryniu niema pomników, ani tramwajów, to też postanowił sprytny oszust sprzedać p. Jakóbowi dom, który gmina właśnie wybudowała.

Chenkis tymczasem oglądał się za jakimś interesem, pragnął bowiem gdzieś ulokować swe pieniądze. Wykorzystał to oczywiście oszust i oświadczył Chenkisowi, że ma do sprzedania świeżo wybudowany dom, w którym możnaby urządzić hotel, restaurację, dancing lub coś innego. Propozycja ta przyjęta została z zapałem przez posiadacza dolarów i krótce zawarta została tranzakcja. Chenkis wpłacił Haftmanowi 2,800 dolarów. Oszust zbiegł. Obecnie p. Jakób opłakuje stratę swych tak ciężko zapracowanych dolarów. Przysiągł on, że już nigdy nikomu nie będzie wierzył.

ZE SWIATA.

Polowanie na ostatniego bizuna w Tatrach.

Książę Hohenlohe posiadał w Tatrach Wysokich, na granicy czechosłowacko-polskiej, wielką posiadłość, do której przed wojną sprowadził z Ameryki kilka sztuk bizunów.

W czasie wojny i po wojnie bizuny te wyginęły i pozostał tylko jeden, którego obecny właściciel darował praskiemu ogrodowi zoologicznemu.

Polowanie na jedynego tego bizuna było bardzo utrudnione i udało się go pochwycić jedynie dzięki temu, że z powodu ostrej zimy przeniósł się z Tatr Wysokich na nizinę.

Pomysłowy dyrektor cyrku.

W jednem z miasteczek Francji wschodniej rozbił swe namioty cyrk wędrowny. Pomimo wszakże bardzo zajmującego programu, obejmującego też walki pięściarskie, publiczność nie ciągnęła jakoś do cyrku.

Zrozpaczony dyrektor cyrku obniżył do połowy ceny wstępu, ale i to nie bardzo pomagało. Wkońcu więc kazał wywiesić przed cyrkiem ogromne plakaty z napisem: „Wejście bezpłatne!"

Ten środek nareszcie poskutkował. Wieczorem cyrk był przepełniony. Publiczność bawiła się doskonale, darząc artystów hucznemi oklaskami. Gdy wszakże po skończeniu przedstawienia ruszyła ku wyjściom, zobaczyła tam napisy: „Wyjście jednego franka od osoby". Przy każdym zaś napisie stał w groźnej postawie jeden z pięściarzy, którzy uczestniczyli w przedstawieniu. Publiczność więc płaciła bez oporu, a dyrektor cyrku zacierał ręce.

Humor i Satyra.

— Z jakiego powodu stara się pan o pozwolenie na broń. Czy ma pan nieprzyjaciół?

— Bardzo wielu. Jestem pośrednikiem małżeństw.

* * *

— Tatusiu, czy to prawda, że zwierzęta każdej zimy dostają nowe futra?

— Nie krzycz tak, ośle jeden. Mama jest w drugim pokoju.

* * *

Mąż: — O czem właściwie tak myślisz?

Bardzo chuda żona: — O wysokich cenach mięsa.

Mąż: — W takim razie musisz zrozumieć, że nie ożeniłem się z tobą ze względów materjalnych.

* * *

Mała Elżunia informuje się u brata: — Powiedz, Jurku, czy żyrafy też dostają kataru, jak zamoczą nogi?

Józek: — Naturalnie, ale dopiero po czterech tygodniach.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 9 marca

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 „O hodowli drobiu w Belgji".
12.35 XX koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna.
15.15 Komunikat L. O. P. P.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci.
16.20 Francuski (kurs średni).
15.40 Płyty gramofonowe.
17.10 „Zagadnienie wychowania poprawczego".
17.35 Chór czeski.
18.10 Pieśni.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton.
20.15 Muzyka lekka.
21.15 Słuchowisko p.t. „Tomek Baran".
22.10 Płyty gramofonowe.
22.20 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.25 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
22.30 Muzyka tan. z danc. „Georges".

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99